

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

27-28 (888-889)

NIEDZIELA 2 - 9 LIPCA

ROK XX

Co się dzieje z Kościołem?

Wpierwszych wiekach chrześcijaństwa dla wyznawców Chrystusa Kościół Katolicki był jedyną instytucją, która dawała wiarę i zapewniała życie wieczne. Kościół był oazą życia, Matką-Zywicielką.

Dzisiaj Kościół nasz jest tym samym dla swoich synów... jest Matką - Żywicielką. O Matce nie można pisać źle. Zwłaszcza gdy jest w wieku sędziwym. Można pisać krytycznie o jej synach ale o Kościele to już nie wypada. Bo Kościół jest dla nas katolików jedynym istniejącym autorytetem moralnym.

Co się dzieje z naszym Kościołem, naszą Matką - Żywicielką, dzisiaj? W pewnym sensie datą przełomową historii Kościoła nowożytnego był rok 1958. W tym roku zmarł Papież Pius XII. Nowym papieżem został wybrany kardynał Angelo Giuseppe Roncalli, patriarcha Wenecji. Człowiek, który natychmiast zdobył sobie sympatię całego świata.

Najwięksi wrogowie Kościoła Katolickiego patrzyli na nowego Papieża z podziwem. Odwiedzali go wszyscy: głowy państwa, innowiercy, Żydzi, komuniści. Był człowiekiem przeuroczym. Przybrał imię: Jan XXIII.

Panował na stolicy Piotrowej za ledwie cztery lata, ale te cztery lata to jakby cztery wieki. Zachował się zawsze z prostotą i otwartością; był dowcipny, bezpośredni; rozmawiał z każdym; przyjmował każdego; zerwał z tradycyjną etykietą; złamał struktury. To był szok dla wszystkich. Niektórzy ludzie próbowali go oskarżać po cichu, że właśnie on jest odpowiedzialny za to, że do Kościoła wkradło się tyle zamieszania.

Ci wszyscy, którzy tak myślą i dzisiaj, zapomnieli, nie pamiętają w jakiej sytuacji znajdował się wtedy Kościół Katolicki.

Kraje tradycyjnie katolickie właściwie znajdowały się już poza Kościołem. Masy robotnicze Francji, Włoch, Belgii, sprawami religii i Kościoła przestały się już interesować. Hierarchia kościelna od wielu lat nie miała z tymi ludźmi żadnego kontaktu. Miejsce hierarchii kościelnej zajęli socjaliści i komuniści.

Ogromne, wspaniałe kościoły, średniowieczne katedry Francji od lat świeciły pustkami stając się co najwyżej atrakcją turystyczną dla podróżnych. To były fakty.

O tym wiedział dobrze Jan XXIII. Kiedy został papieżem, Kościół Katolicki przypominał ogromny gmach, którego okna były zamknięte. Papież Jan XXIII miał odwagę otworzyć wszystkie okna i drzwi. Nie bał się. Przyjmował wszystkich.

W roku 1962 zwołał Sobór Watykański II. Zaprosił przedstawicieli Kościołów wschodnich i luteranów. Umarł w czerwcu 1963 roku. Wszyscy byli wstrząśnięci jego śmiercią, bo odszedł człowiek wielki, ale wielki przez swoją prostotę.

Papieżem został obecnie nam panujący Paweł VI. Od razu można było przewidzieć, że zadanie jego będzie nie łatwe. Z jednej strony trzeba było pewne rzeczy uporządkować, ale z pozycji które zajęł zmar-

ły papież Jan XXIII nie można się było wycofać. To co się stało już się stało.

Pesymiści często krytykują, że II Sobór Watykański niczego nie rozwiązał. Reformy nie poprawiły sytuacji Kościoła wszystko poszło za daleko.

Protestanci i prawosławni o żadnym zjednoczeniu nie myślą i nie chcą o nim wiedzieć. Czy można jednak zmienić w ciągu kilku lat to wszystko co się nawarstwiło kilkunastu wieków, ten cały kompleks uprzedzeń i wzajemnych oskarżeń?

Nikt jednak nie może zaprzeczyć, że zmieniła się atmosfera. Ludzie różnych wyznań zaczęli ze sobą rozmawiać, spotykać się, poznawać się wzajemnie.

Chrześcijanie zaczęli nawzajem poznawać swoje wartości duchowe. To już jest coś, to jest bardzo dużo, to jest dobry prognostyk na przyszłość.

Nie zapominajmy o tym, że reformować Kościół to sprawa bardzo trudna. Kościół, nasza Matka - Żywicielka, patrzy dzisiaj na swoich synów oczami dwudziestu wieków.

Krytykować, wybrzydzać dzieci Kościoła to sprawa delikatna, bo przecież każdy z nas jest sam pełen winy.

Rozmyślanie Ewangeliczne

SIEJBA

Działo się to nad jeziorem. Jezus siedział nad jego brzegiem. Słuchaczy przebywało coraz więcej. Wnet rozrosli się w tropy. Jezus wszedł do łodzi. Przemawiał z łodzi

do ludzi, aby przez wszystkich mógł być widzianym, i dobrze słyszonym. Mówił o losach ziarna, rzucanego przez siewcę. Losy ziarna były różne. Jedno wykradł Zły. Inne wydziobały

ptaki. Jeszcze słońce spaliło, gdyż położyło było zbyt płytkie. Było też takie, które padło między ciernie, a te zdusiły je. Ale było takie, które padło w ziemię urodzajną. Takie przyniosło plon stokrotny, drugi szesćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny”.

Ziarno rzucone przez siewcę ewangelicznego to symbol Królestwa Bożego na ziemi. Chrystus mówi tajemniczo, w formie przypowieści. W tych czasach były one aktualne wśród Izraelitów. Przypowieści ewangeliczne są to dłuższe porównania. Nimi posługiwał się Chrystus przekazując prawdy nadprzyrodzone. I przypowieści dotyczyły nauki o Królestwie Bożym na ziemi. Zwracając się do słuchaczy Chrystus cytował proroka Izajasza. Przez tego proroka Bóg wyrzuca narodowi wybranemu jego nieśladość, zmiennosć, a także nazbyt wielką troskę o rzeczy świata tego. Słowa Proroka są twarde (zobacz 6,9-11).

Słowo padające na grunt duszy człowieka też nie zawsze kiełkuje z winy człowieka. Nie zawsze zadusza je zbyt wielka troska o rzeczy tego świata. „Zadusza je również niezawinna nędza zbyt wielka. Także nazbyt rozpanoszona niesprawiedliwość i krzywda tak jaskrawa, że odbierająca blask każdemu dobremu słowu”.

O tym mogą nam powiedzieć ludzie Południowej Ameryki, Afryki i Azji. Ci wykorzystywani i wydziedziczeni ze swoich posiadłości przez bogatych. Ci ostatni mianują się „chrześcijanami”. O tym mówią biskupi, jak Helder Camara i jemu podobni. Nazywa się ich „czerwonymi” biskupami. A to dlatego tylko, że upominają się w imieniu skrzywdzonych. Tacy „chrześcijanie” to drapieżne ptaki, które wydziobują ziarno Boże z duszy pokrzyżowanego!

Chłowiek skrzywdzony niesłusznie staje się glebą skalistą Często kamienieje. Nie ma komu i przed kim wypowiedzieć swoją krzywdę. Powoli przemienia się w głaz nieczuły na głos Boga i rozsądny głos człowieka. Do takich ludzi może odnosić się słowa: „Słuchać będą, a nie zrozumią, patrzeć będą, a nie zobaczą...” Bóg jedyny tylko wie, kto za tych ludzi będzie odpowiadał

Ziarno, które padło przy drodze przez Złego zostało wykradzione. To znowu człowiek który słucha słowa o królestwie, ale go nie rozumie. Nauka o królestwie Bożym na ziemi jest wielką tajemnicą. Tajemnice Boże przerastają możliwości umysłu ludzkiego. Także i tych, którzy ucho-

dzą za najinteligentniejszych. Odwieczna i jedyna Mądrość orzekła przez proroka Izajasza: „Myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami. Bo jak niebiosy górują nad ziemią, tak drogi moje nad waszymi drogami i myśli nad myślami waszymi” (55,8-9). Przed tajemnicą Boga wypada zgiąć kolana i powiedzieć za Adamem Mickiewiczem:

„Rozumie ludzki! tyś mały przed Panem...”

Nie można być biernym słuchaczem Słowa Bożego. Słowem Bożym należy się modlić. Słowo Boże trzeba rozmyślać. W modlitwie i rozważaniu znajdujemy obronę przed Złym. Wtedy nie wykradnie on nam Zasięwu Bożego. My przy pomocy Bożej zbierać będziemy to, co zostało zasiane w sercach naszych. A z serc naszych niech się to słowo Boże rozlewa na innych. Tak można umniejszać wpływ Złego na ludzi.

Jest jeszcze ziarno, które padło na „ziemię żyzną”. To ten który „słucha słowa i rozumie je”. Takie wydaje plon stokrotny, drugi szesćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny”. To zależy od darów i charyzmatów. A tych nie można przywłaścić sobie. To są dary dla drugich, dla wspólnoty, w której żyjemy. Przypomniał to już św. Paweł Kościołowi w Koryncie: „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; są różne rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra” (1 Kor 12,4-7).

Ziarno przynoszące prawdziwy plon podlega pewnym warunkom. O tych warunkach, mówił Jezus w swej mowie pożegnalnej: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity (J 12,24). Chrystus wspomina tu o obumarciu własnego ja człowieka. Ziarno obumierające w ziemi jest bezinteresowne dla siebie. Ziarno samo w sobie jest „pokorne”. Takim powinny być każdy chrześcijanin.

W tym rozwiązaniu warto zastanowić się nad pokorą chrześcijańską. Pięknie o niej pisze niemiecki teolog, Ladislas Boros: „Pokora i miłość tworzą w gruncie rzeczy całość. Pokora jest kształtem miłości, w którym osiąga ona najwyższą czystość, niejako swój szczyt. Pokora jest ową największą siłą, którą

miłość czyni zdolną do bezinteresowności.

Bezinteresowność jest drogą ludzkiego samourzeczywistnienia się. Człowiek może się utrzymać tylko wówczas, gdy rozluźni łączywe szpony samolubstwa, kiedy przestanie być uczepony samego siebie... Im bardziej człowiek tkwi w sobie samym, tym mniej jest „sobą samym” Uwięziony w swoim własnym ja, odczuwa pustkę i beznadziejność... Krąży bez celu we własnej pustce, toczy sam ze sobą martwą rozmowę, której nikt się nie przysłuchuje Odrzuca z góry pomoc, nikomu nie chce zwierzyć swoich własnym żalów. Opuszczony, pozostając już tylko ze sobą samym, musi znosić i wytrzymywać siebie. Tego rodzaju człowiek staje się „nieautentycznym” Zatraca osobową wartość w istnieniu na świecie. Wszystko to wyraźnie wskazuje, że człowiek pozbawiony bezinteresowności właściwie przestal być człowiekiem. Człowiek który nie potrafi w pokorze darować siebie, staje się bytem pustym”

Inaczej to wygląda u ludzi, którzy się poświęcają dla drugich. Którzy z siebie samych umiejają robić dar dla drugich. Taki Franciszek z Asyżu, nasz rodak, Brat Albert, Matka Teresa z Kalkuty to gwiazdy na firmamencie dziejów ludzkich, przyswiecające innym ludziom na drodze uszlachetnienia swego, ludzkiego ja. Warto spróbować, może nie pożąujemy... Może będziemy ziarnem przynoszącym plon obfity.

Roman Duda omi

NACZELNE ZADANIA POLONII WOLNEGO ŚWIATA

- PODTRZYMANIE WALKI O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI
- ZACHOWANIE PRZEZ POLONIĘ ŚWIADOMOŚCI POLSKIEGO RODOWODU;
- NALEŻYTE POSZANOWANIE TEGO RODOWODU;
- PIELEGNOWANIE TRADYCJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POLONIJNEGO ŻYCIA SPOŁECZNEGO;
- CZYNNY UDZIAŁ POLONII W TWORZENIU POLSKIEJ KULTURY;
- PODNIESIENIE ZNACZENIA I WPŁYWÓW W KRAJACH ZAMIESZKANIA.

Zespolmy nasze siły i zbudujmy razem prawdziwą silną i potężną POLONIĘ JUTRA! Świadomą swojej wartości, swych obowiązków i zadań, zdolną nie tylko do ofiar, ale zdolną do pozytywnych i wilekich osiągnięć.

PAMIĘTAJ, ŻE I TY MUSISZ BYĆ W TYM DZIELE I CIEBIE NIE MOŻE W TEJ PRACY ZABRAKNAĆ!

„Chrzestny Ojciec” Antarktydy

Gdyby przed 80 laty istniało radio, słuchacze na całym świecie usłyszeli by wstrząsającą wiadomość o tragicznym losie uwięzionego wśród lodów dalekiego Południa żaglowca „Belgica” i znajdujących się na jego pokładzie członków wyprawy naukowej, zorganizowanej przez Adriana Gerlache’a dla zbadania rejonów bieguna południowego. Komunikaty radiowe miałyby wówczas następującą treść: „Śmiała wyprawa naukowa Adriana Gerlache’a, która 7 marca 1898 r. dotarła na fregacie „Belgica” do 71 stopnia szerokości południowej a więc 19 stopni od bieguna, znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Wskutek spadku temperatury poniżej 43 stopni Celsjusza, kry lodowe, wśród których fregata przebiła się na południe, zamieniły się z zwarty lodowy pancierz. Unieruchomiony w lodach statek skazany został na pierwsze w dziejach zimowanie w warunkach podbiegunowych mrozów i wichur. Los uczestników wyprawy budzi najwyższe obawy”.

Oczwicie przed osiemdziesięciu laty nie istniała żadna łączność uwięzionej w lodach podbiegunowych „Belgiki” ze światem. O dramatycznych losach wyprawy Gerlache’a dowiedziano się dopiero po jej powrocie do Europy. Ówczesna prasa opisywała niezliczone trudy i niebezpieczeństwa, które uczestnicy wyprawy musieli przeżywać wśród lodów i mrozów rejonów podbiegunowych.

Wyprawa „Belgiki” była nie tylko wielką przygodą odważnych żeglarzy lecz przede wszystkim wybitnym osiągnięciem naukowym. Znakomity geograf francuski, Elisé Reclus, pisał: „Nowe ziemie zwiedzane przez Gerlache’a i jego towarzyszy wynurzyły się z pomroku i ukazały oczom człowieka, który je zużytkuje, by powiększyć wiedzę o ziemi i jej zjawiskach”. Przewidywania francuskiego uczonego sprawdziły się. Dziś Antarktyda zyskała już miano „kontynentu przyszłości”, który może odegrać doniosłą rolę w przewyższeniu nieuniknionych — zdaniem uczonych — trudności ludnościowo-gospodarczych w XXI wieku. Na Antarktydzie działa już kilkadziesiąt stacji naukowych, w których uczeni wielu krajów — w tym również liczna ekipa uczonych polskich — prowadzi rozległe badania naukowe, zmierzające do wszechstronnego wykorzystania zasobów przyrodniczych

szóstego kontynentu. Podstawę tych badań stanowią pionierskie osiągnięcia naukowe wyprawy „Belgiki”, w której brali udział dwaj Polacy: geofizyk i geograf Henryk Arctowski oraz geofizyk i klimatolog, Antoni Bolesław Dobrowolski.

Zaszczytne miano „chrzestnego ojca” Antarktydy przysługuje Henrykowi Arctowskiemu (1871—1958), który pierwszy w literaturze naukowej wprowadził nazwę Antarktyda” dla południowych rejonów podbiegunowych (zawierzoną przez Międzynarodową Unię Geograficzną). Zapisał się on na trwałe w dziejach badań Antarktydy jako kierownik naukowy wyprawy Gerlache’a, w późniejszych zaś latach jako rzecznik międzynarodowej współpracy w dziedzinie badań południowego ładu.

Wybitna osobowość Arctowskiego, jego rozległa wiedza i zalety charakteru, odwaga, wytrwałość i zdolności organizatorskie zdecydowanie przyczyniły się do powodzenia pierwszej wy-

prawy i zgromadzenia ważnych dla rozwoju nauki obserwacji przyrodniczych.

Henryk Arctowski studiował geografię i geofizykę w Paryżu, Zurychu i Liege, gdzie zaprzyjaźnił się z Adrianem Gerlache. Wcześniej zdobył poważną pozycję naukową. Opracowany przez niego program badań Antarktydy obejmował zagadnienia z zakresu wielu dziedzin wiedzy, co stanowiło nowość przy ówczesnych wyprawach, mających jedynie charakter żeglarsko-penetracyjny. Wprawdzie wyprawa „Belgiki” umożliwiła zbadanie stosunkowo niewielkiego obszaru ale uzyskane dzięki niej eksponaty i obserwacje naukowe były niezwykle cenne. Umożliwiły Arctowskiemu udowodnienie błędności uznawanej przez ówczesną naukę teorii o wspólnym pochodzeniu i podobieństwie istot żywych obu biegunów. Na podstawie pomiarów głębokości morza stworzył koncepcję tektoniczną o związku gór Antarktydy z Kordylierami Ameryki Południowej.

O I. KOMUNII ŚW. TWEGO DZIECKA

mówi :

Święty Papież — Pius X

Jak niezwykłą miłością Chrystus darzył dzieci na ziemi, świadczą wymownie karty Ewangelii. Z rozkoszą bowiem przebywał z nimi, wkładał na nie ręce, przytulał je, błogosławił im. Oburzał się, gdy uczniowie dziecięta do Niego dopuścić nie chcieli i skarcił ich za to surowo: „Dopuszczcie dzieciom przyjść do mnie a nie zakazujcie im, albowiem takich jest królestwo Boże”. Jak wielce zaś cenił ich czystość i niewinność duszy, dostatecznie okazał, kiedy przywołałszy dziecię, rzekł do uczniów: „Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, nie wnieście do królestwa niebieskiego. Kto się tedy uniży jako to dziecię, ten ci jest większy w królestwie niebieskim. — A kto by przyjął jedno dzieciętko takie w imię moje, mnie przyjmuje”.

Pomnąc na te słowa, starał się Kościół katolicki już od zarania swe-

go o zbliżenie dzieci do Chrystusa przez ucharystyczną Komunię...

Wiekem rozeznania dla Komunii św. jest ten wiek, w którym dziecko rozróżnić umie chleb eucharystyczny od chleba zwyczajnego i materialnego...

Do pierwszej spowiedzi i do pierwszej Komunii św. nie jest potrzebna zupełna i dokładna znajomość wiary chrześcijańskiej. Dziecko powinno jednak później nauczyć się całego katechizmu stopniowo w miarę swego uzdolnienia.

Do należytego przygotowania się do Pierwszej Komunii św. wymaga się od dziecka takiej znajomości religii, by znało tajemnice wiary konieczne potrzebne, o ile je może zrozumieć, i żeby rozróżniało chleb eucharystyczny od chleba zwykłego i materialnego, aby mogło z pobożnością, do jakiej w swoim wieku jest zdolne, przystąpić do Komunii św.

POGRZEB BRATA ALBERTA

Brat Albert (Adam Chmielowski) umarł w opanii świętości w sam dzień Bożego Narodzenia 1916 roku. Opis uroczystości pogrzebowych zamieścił krakowski dziennik „Głos Narodu”.

* * *

Wczorajszy pogrzeb Brata Alberta był wielką manifestacją i złożeniem hołdu cnotliwemu życiu i czynom dobrowolnego żebraka, który tak bardzo przypominał Polsce „biedaczka z Asyżu”. Od księży biskupów krakowskich i wysoko postawionych osobistości, aż do kalek i sierot wszystko pośpieszyło, bodaj na chwilę, do ubożuchnej trumny Założyciela Braci Albertynów, którzy żywot swój pokutny, w całości biednym i wydziedziczonym poświęcił, cicho i świątobliwie zakończył. Znaleźć się przy trumnie tej miary człowieka, co Brat Albert Chmielowski, nieczęsto w życiu się zdarza. Był to bowiem mąż niepospolity, który zwykłym człowiekiem dawno już być przestał i doszedł do stopnia wysokiej doskonałości chrześcijańskiej. W Bracie Albercie życie ascetyczne w połączeniu z zasługami społecznymi dziwnie się skojarzyły. Stąd wzbudzał podziw i cześć, a gdy zasnął na wieki, jego duchowe dzieci, bracia i siostry albertyni, wiele świeckich osób, zakonników i księży, nie odstępowało go ani na chwilę, dzień i noc wpatrując się w jego szlachetne oblicze, jak za życia, tak i po śmierci wyrazem dobroci i słodczy nacechowane.

Jak wielką istotnie czią otoczony był ten świątobliwy Polak, dowodzi fakt, że gdy nastąpiła smutna chwila zamknięcia trumny, nie tylko bracia i siostry, ale i kapłani i zakonnicy nogi i ręce jego całowali z wielkim wzruszeniem i religijną czią. Inni zaś, nie mając co wziąć na pamiątkę po ubogim zakonniku, zrywali listki zielonej girlandy, która drewnianą zdobiła trumnę.

Obrzędy pogrzebowe trwały kilka godzin. Od wczesnego ranka przy trumnie Brata Alberta odprawiały się Msze święte. O godzinie 3 rano nastąpiła eksportacja do kościoła Bożego Ciała, którą w licznej asyście duchowieństwa, dokonał długoletni przyjaciel zmarłego ks. dr Jan Siemiński. Po tym rozpoczęły się egzekwie i ciche Msze święte. Trumna stanęła na skromnym katafalku, o-

toczonym światłem i zielenią w presbiterium, które następnie zapełniło bardzo liczne duchowieństwo, oraz bracia i siostry albertyni (około 200) przybyli z całej Galicji.

Orszak pogrzebowy przy dźwięku dzwonów kościelnych postępował ulicami Krakowską, Grodzką, Ryńkiem głównym, Szpitalną. Gdy trumna znalazła się w kościółku św. Wojciecha grupa legionistów salutowała, żegnając w Bracie Albercie bojownika o wolność z r. 1863. W tej chwili chmury śnieżne się rozdarły i słońce rzuciło snop promieni na trumnę bohatera miłości chrześcijańskiej. Na cmentarzu rakowieckim złożono zwłoki o godz. 12 w

południe w pobliżu grobu Jana Matejki. Bolesnemu temu aktowi towarzyszył serdeczny płacz braci i siostr albertynów.

Przestało bić na wieki wielkie serce, co nie jedną przeciwność losu niejedno cierpienie osłodziło, nie jedno życie złamane uratowało. Zbożna, najniezwyklejszym poświęcona działalność śp. Brata Alberta, przedłużyły się w synach jego wzniosłego ducha. Oby w najdłuższe lata wielki ideał Brata Alberta przyświecał ich samarytańskiej pracy, płynącej z poświęcenia i ofiary.

J.S. Pietrzak

Po pogrzebie Brata Alberta „Głos Narodu” 20. 12. 1916

ŚWIAT

Papież Paweł VI przyjął przybyłych z wizytą „ad limina apostolorum” biskupów z Ameryki północnej, kierujących 6-milionową rzeszą wiernych. W przemówieniu do nich skierowanym, Papież Paweł VI zwrócił uwagę na znaczenie nawrócenia i sakramentu pokuty w życiu Kościoła Powszechnego. Mówiąc o sakramencie pokuty, Ojciec św. przypomniał o istniejącym w Kościele obowiązku spowiedzi indywidualnej, mimo że dopuszczalna jest również możliwość rozgrzeszenia zbiorowego, jednak, jak podkreślił Papież może to mieć miejsce w szczególnych wypadkach, które są określone w dokumencie „Sacramentum paenitentiae” z 1972 r. wydanym przez Kongregację ds. nauki i wiary. Papież Paweł VI zachęcił biskupów amerykańskich do czujności w tym względzie, gdyż wymaga tego jedność Kościoła Powszechnego.

30 biskupów katolickich ze wszystkich regionów Australii uczestniczyło w uroczystościach pogrzebowych Arcybpa Canberry — Tomasza Wincetego Cahilla, które odbyły się 20 kwietnia br. w stolicy Australii. Zwłoki Arcybiskupa zostały złożone w krypcie katedry w Canberze. Koncelebrowanej Mszy. św. pogrzebowej przewodniczył arcybp. Sydney, kard. J. D. Freeman, który w wygłoszonym przemówieniu podkreślił wybitne zasługi Zmarłego. Ks. arcybp Cahill

był od 15 lat sekretarzem Konferencji Episkopatu Australii.

Zgromadzenie siostr pw. św. Teresy założone w 1954 r. na autonomicznym terenie Nowej Gwinei — Papui, przez ówczesnego arcybiskupa Madangu, Adolfa Nosera, wybrało pierwszą przeoryszkę. Została nią 39-letnia M. Gabriela Audan, pochodząca z terenu utworzonej w 1901 r. stacji misyjnej. Po ukończeniu w 1955 r. szkoły misyjnej, M. G. Audan wstąpiła do Zgromadzenia, a w 1969 r. złożyła śluby wieczyste. Do zgromadzenia tego należy 37 siostr, które działają na terenach diecezji Madang i Goroka, w szkolnictwie i tamtejszych sekcjach Stowarzyszenia „Caritas”.

Cztery siostry polskie ze zgromadzenia służek NMP Niepokalanej rozpoczęły działalność misyjną w Ruandzie na terenie diecezji Butare. Ordynariusz tej diecezji ks. bp. J. B. Gahamanyi który bawił z wizytą w naszym kraju z okazji uroczystości pobeatyfikacyjnych „Matki Afryki” Marii Teresy Ledóchowskiej, zwrócił się za pośrednictwem Episkopatu Polski do Zgromadzenia Służek NMP Niepokalanej z Mariówki o skierowanie do jego diecezji misjonarek. Polskie siostry, które już przeszły na miejscu kurs języka tubylczego prowadzą katechizację i opiekę sanitarną.

PIEŚŃ o BERNADECIE

— Właśnie, teraz to już naprawdę nie możemy pójść dalej — woła Bernadeta z wyraźną ulgą.

— Jesteście okropne tchórze, dziewczęta — mówi Janka, lecz ucieka równie chyżo jak one przed domniemanym taksatorem drzew.

Takie było czwarte spotkanie w ciągu tej wyprawy.

Dziewczęta kroczą teraz przez wilgotną polankę; nie widać już dalej żadnej drogi, tylko niskie zarosła. Bernadeta zaczyna ułamywać rozgi z owych krzewów, lecz jej doświadczone towarzyszki wybuchają śmiechem :

— Chyba tym śmieciem nie zamierzasz w piecu napalić ?

— Myślę, że najlepiej będzie pójść ciągle prosto — mówi Bernadeta, która nie zna wcale tej okolicy — na pewno tam dalej znajdziemy coś lepszego.

Janka Abadie, zamilowana geografka, wskazuje teatralnym gestem na zachód :

— Jeśli pobiegniemy dalej w tamtym kierunku, możemy się łatwo znaleźć w Bétharam i już w ogóle nic nie znajdziemy.

Myli się jednak, gdy naturalna przeszkoda staje im w drodze, a mianowicie strumień młyński, który w tym miejscu łączy się z rzeką Gave. Dziewczynki znalazły się bowiem na tym samym cyplu pełnym żwiru i piasku, na którym dziś rano Soubirous za zapłatą 25 sous urządził auto-da-é mizerynych szczątków ludzkich.

Widać wyraźnie poczerniałe miejsce, na którym paliło się ognisko. Z lewej strony wznosi się niski, zalesiony grzbiet Góry Spelunek, a w niej w grze światła i cieni przeciągających nad nią chmur jaskinia Massabielle.

— O spójrzcie — woła Janka Abadie — ile tam kości !

I wskazuje palcem na kilka białych kości baranich czy wołowych, które woda wyniosła na brzeg u podnoża grotu.

— Za tyle kości zapłaci nam handlarz starzyzną Grammont co najmniej 2—3 sous — oblicza prędko Maria. — A za te pieniądze dostanie się u pana Maisongrosse dużą białą bułkę albo też całą kostkę cukru lodowatego.

— Podzielimy się po połowie — gorączkuje się Janka — choć właściwie to ja pierwsza zobaczyłam te kości, a więc należą się mnie....

Z rozmachem przerzuca drewniane saboty na drugą stronę strumienia, który w tym miejscu ma zaledwie 7 kroków szerokości. I już brodzi w płytkiej wodzie, sięgającej jej tylko do kolan. A przecież dzisiejszego ranka, gdy Leyrisse w tym samym miej-

scu brnął „jak gdyby nic”, woda podchodziła mu aż do bioder.

— O rety — drze się mała Abadie — tnie jak nożem ! Co za ziąb !

Marysia boi się, że interes gotów jej przepaść. Bierze więc śpiesznie swoje drewniaki w garść, unosi wysoko spódnicę i przeprawia się za tamtą przez lodowaty strumień. Wreszczy przy tym z przerażenia w niebogłosy.

Bernadetę ogarnęło jakieś dziwne, nieznanne jej dotąd uczucie wstrętu. Widok nagich, lśniących ud siostry, z którą przecież sypia w jednym łóżku, wyda jej się tak szpetny, że odwraca się obrzydzeniem.

Obie dziewczynki wyskoczywszy z wody usiadły na brzegu i szcękając zębami rozcierają zapamiętałe skostniałe nogi. Aż im łyzy lecą z oczu.

— A co będzie ze mną ? — pyta Bernadeta.

— Pofatyguj się łaskawie do nas — woła Janka.

— O nie tego jej nie wolno — wtrąca natychmiast troskliwie siostra. — Na pewno dostałaby kataru, a wtedy astma jej tak się pogarsza, że całą noc spać nie można...

— Tak, na pewno dostanę kataru i kaszlu i wtedy mama będzie się gniewała i pewnie mnie zbije...

W nagłym przystępie szlachetności zrywa się Maria i woła :

— Zaczekaj, Bernadeto ! Przyjdę po ciebie i wezmę cię na barana....

— O nie, jesteś na to zbyt słaba i za mała, Marysiu... Wpadłybyśmy obie do wody... Może znajdziecie kilka wielkich kamieni, po których mogłabym przejść....

— Akurat wielkich kamieni — szydzi Abadie. — Do zbierania wielkich kamieni wynajmij sobie najpierw kilku wielkich mężczyzn...

— A może ty byś mnie przeniosła, Janko, jesteś z nas najsilniejszą i najwyższą...

Janka Abadie, owa wzorowa prymuska, zapomina w przystępie oburzenia o swej zwykłej, trochę sztucznej uprzejmości i wybucha potokiem słów :

— Dziękuję za łaskawe zaproszenie ! Jeszcze raz miałabym wejść do tego zamrożonego sosu ? Nie zrobię tego nawet za trzy kostki cukru lodowatego, a jeśli sama jesteś tchórzem i boisz się w dodaku mamy, to siedź sobie tam gdzie jesteś, nedorajdo. I niech cię diabli porwą...

Bernadeta posiada ową dziecinną właściwość natychmiastowego wyobrażania sobie tego, co słyszy. Nie ma dla niej zwrotów pustych; najbanalniejszy, najbardziej zużyty frazes, staje się jej fantazji rzeczywistością. W tej chwili oczyma duszy widzi już krążących koło siebie diabłów czyhających, aby ją porwać.

— Czy naprawdę tego mi życzysz ? — woła do Janki. — Jeśli tak, to znaczy, że nie jesteś moją przyjaciółką i nie chcę mieć z tobą nigdy nic wspólnego.

Oburzona, odwraca się plecami do grotu i słyszy jeszcze tylko głos Marysi :

— Zaczekaj tu na nas, Bernadeto — tam na górze jest chrust, nazbieramy same... Nie jesteś nam wcale potrzebna !....

Bernadeta uspokoiła się wreszcie. Widzi jeszcze z daleka towarzyszki, biegnące w podskokach między skałą a laskiem, nachylające się co chwila po chrust.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Królowa Poetów

Charles PEGUY (1873-1914)

OFIAROWANIE RÓWNINY BEAUCE N.M.P. Z CHARTREUSE

Gwiazdo Morza, oto ciężką roztoczą
kolyszą się głębie, i ocean zboża,
i piana szumiących kłosów, i nasze pełne spichlerze.
Oto wzrok Twój ogarnia bezbrzeżną kapę.

I oto głos Twój nad ciężką od plonów równiną,
i nieobecni przyjaciele, i opustoszałe serca,
oto wzdłuż bioder wiszą rozłączone ręce,
i nasze znużenie, i nie napoczęta jeszcze siła.

Gwiazdo Zaranna, Niedostępna Królowo,
zmierzymy do Twych jasnych progów
i oto w darze — nędzna miłość,
i cały ocean utrapień i klęski.

Cichy płacz się błąka i biegnie za horyzont.
Zaledwie kilka dachów jak wyspa wychyla się z toni.
Ze starej dzwonnicy jakby zew wołał za nami.
Niskim domostwem wydają się grube mury kościoła.

Wędrujemy oto do Twojej Katedry.
Czasem ukaże się w dali czereда stogów,
okrągłych jak wieże, opasłych i samotnych,
baszty w szeregu — na admiralskim okręcie.

Dwa tysiące lat trudu uczyniły z tej ziemi
nieprzebrany skarbiec dla wieków, co przyjdą.
Tysiąc lat Twojej łaski przemieniło trudy
w niezawodną opokę dla samotnej duszy.

Zmierzamy przed siebie z opuszczonymi rękami,
nie ujęci żadnym pochodem, bez mów i egzorty,
zawsze jednakiem krokiem — bez pośpiechu i bez
od obecnego pod stopą pola do najbliższego pola w
opieki,
oddali.

Widzisz nas — jesteśmy gromadą pieszych.
Naprzód idziemy powoli i tylko krok po kroku.
Ale dwadzieścia wieków ludu i dwadzieścia wieków
królów

z całym ich orszakiem i ze świtą dworek,
głów, strojnych w pióropusze z czereдą służby,
nauczyły nas zażyłości z nimi i nauczyły wspólnoty
i jak trzeba iść obutą i ciężką nogą
do ostatniego szeregu w nocy przed bitwą.

Przyszedliśmy na świat dla Ciebie na obrzeżu równiny,
między skrętami jasnówłosej Loire'y,
i ta rzeka piasku i ta rzeka sławy
po to tylko płynie, by całować kraj Twego Płaszczka.

Przyszedliśmy na świat na brzegu szerokiej równiny,
w starym Orleanie, surowym i poważnym,
i Loire'a, co niesie muł ze sobą,
po to tylko płynie, by obmyć stopy rodzimego
wzgórza.

Przyszedliśmy na świat na brzegu Twojej płaskiej równiny
i od lat najwcześniejszych poznaliśmy tutaj
wrota do farmy i twardych chłopców,
i mury w miasteczku i trud, i dół ostateczny.

Przyszedliśmy na świat na brzegu pańskiej równiny
i od najpierwszych żalów poznaliśmy gorzko,
ile unosi ze sobą utajonej rozpacz
słońce, zachodzące w purpurze,

i co się chowa za nieuchronnym koliskiem ziemi,
surowym jak sprawiedliwość, równym jak pręt,
słusznym jak prawo, zamkniętym jak wiejski staw,
otwartym jak pusty cokół i gładkim jak pokrywa na
stole.

Wieżo Dawidowa, — oto jest wieża Twojej ziemi.
Oto najśmielszy z kłosów, co się podniósł wysoko,
aż do spokojnej powagi łagodnego nieba
i najpiękniejszy z klejnotów w obręczy Twojej
Korony.

Człowiek z naszej krainy potrafił wypuścić do góry
od fundamentu ziemi, aż pod stopy krzyża,
wyżej od wszystkich świętych, wyżej niż wszyscy
strzałę bez błędu, co nigdy nie może zawieść.
królowie

Przychodzimy do Ciebie z dalekiego Paryża,
zostawivszy na trzy dni pracę za sobą,
i archeologię razem z semantyką,
i chudą Sorbonę i jej biedne dzieci.

Bez słów.



Rideo — ergo sum

Matka Boska Ostrobramska

(wspomnienia)

Cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, ten klejnot Wilna, ukochanie Litwy, mieści się w małej, skromnej kapliczce, nad bramą, przetrzoną łukiem przez wąską uliczkę. Jest to, jak mówi Henryk Mościcki: „kaplica całej Litwy bolejącej, tęskniącej, więziennej, jedyny zakątek, na którego progu zatrzymywała się, zawsze brutalna przemoc i dzikie okrucieństwo”.

„Nie częstochowskie to bogactwa i wspaniałości” — pisze Stanisław Jarnowski w swych wspomnieniach wileńskich z 1878 r. — „tam Matka Boska na swojej wysokiej górze, w swojej obronnej fortecy, w swojej wspaniałej kaplicy, wygląda jak królowa w majestacie; — tu w tych prostych białych murach, w tej ciasnej przestrzeni, w tym otoczeniu ubogiem wygląda jak w więzieniu, w ucisku, w prześladowaniu.

Niema tu ani marmurów, ani pereł, ni kamieni ani lamp kosztownych, i wota skromne; niema częstochowskich buław hetmańskich, ani królewskich darów, srebrne blaszki przez biedaków zawieszane, wyobrażające to nogi, to ręce, to oczy, to serce. Niektóre mają napisy niezgrabne, jakgdyby szpilką wydrapanne. Jedyne wotum bogatsze to wielki, srebrny półksiężyc, który cały ołtarz od spodu obejmuje.

Taki jest charakter Ostrej Bramy, taki rodzaj czci, którą tam odbiera Królowa Korony Polskiej. I gdyby na tym miejscu stanął przybytek tak wspaniały, jak niema żadnego na świecie, gdyby go wszystkie skarby świata ozdobiły.. to ten przybytek nie robiłby wtedy większego wrażenia, jak robi dziś, w tej swojej biedzie i przez nią.”

Pięknie opisuje Lucjan Rydel wrażenia swe, w Ostrej Bramie odniesione: „Nic imponującego, żadnej wspaniałości; — nad niskim łukiem bramy wielkie oszklone okno otwarte na oścież, przez nie świeci, promienieje obraz wielki, błyszczący srebrzystą sukienką, ponad którą w kolisku złotych promieni ciemna twarz i ręce ciemne, skrzyżowane na piersiach. Widać postać tę z daleka, bo kaplica nad bramą płytka tak płytka, że i ksiądz odprawiający mszę widnieje z daleka jak na dłoni. W ulicy wielka cisza — choć tłumno. Ruch pojazdów i pieszych znaczny, ba tędy droga na kolej; toczą się wózki ciężarowe, ciągną powoli doróżki, a wszystko przecie takie ciche,

takie skupione, jakgdyby droga prowadziła przez kościół. Od połowy ulicy obnażają się głowy; na chodniku pełno kłęczących. Widziałem rosyjskich żołnierzy i oficerów, jak pokornie szli, trzymając w ręku zdjęty z głowy kaszkiet — widziałem robotnika, co niosąc oburącz worek na grzbiecie, przystanął — czapkę zdjął, włożył sobie w zęby i dalej dźwigał swój ciężar — byle z odkrytą głową. Nawet Żydzi zdejmują przed obrazem kapelusze.

Msze odprawiają się tu codzień przez cały ranek, jedna za drugą aż do 11 godziny. Wieczorem o 6 godz. tłumy, kłęczące na ulicy, odmawiają za księdzem litanję Loretańską — do niedawna tylko po łacinie, po polsku było zakazane

Przed majestatem Matki Boskiej gromada kłęczących postaci, głowy kornie schylone lub podniesione ku niej z tym wyrazem błagalnym który skarży się i ufa i kocha. W oczach łzy. Coś człowieka ścisza za

gardło, coś mu przesłania źrenice, wpatrzony w ten

... obraz tyłu cudami wstawiony Bogarodzicy Panny, Królowej Korony Polskiej; zowią ją dotąd i Księżną litewską Koronę jeszcze dotąd piastuje królewską —

W wolnej odrodzonej Polsce, ludność Wileńszczyzny, tej srodze gnębionej ziemi, dała jawny dowód czci i wdzięczności dla Tej, która była jedyną jej ucieczką w czasie długiej i ciężkiej niewoli, ozdabiając drogocenną koroną cudowny obraz w Ostrej Bramie.

Dnia 2 lipca 1927 roku odbyła się uroczysta koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przez co dokonane zostało odnowienie ślubów między narodem polskim a Najświętszą Panną jako Królową Korony Polskiej.

RZECZY CIEKAWE

„Ścieżka zdrowia”

W każdą niedzielę, mieszkańcy Tokio korzystają za darmo z rowerów, na których jeździć mogą powoli na ośmiokilometrowej trasie położonej w centrum miasta, wokół pałacu cesarskiego. Ojcowie miasta zadali, aby w godzinach 10-17 nie przeszkadzano rowerzystom w tej swoistej „ścieżce zdrowia” i zakazali wjazdu wszystkim rodzajom pojazdów samochodowych.

Wyrazy współczucia

Pewnemu mieszkańcowi Mediolanu skradzino ostatnio wysłużony już samochód, często odmawiający posłuszeństwa swemu właścicielowi. Następnego dnia poszkodowany kierowca zamieścił w jednym z lokalnych dzienników ogłoszenie tej treści: „Temu kto ukradł mój samochód składam tą drogą wyrazy serdecznego współczucia. Równocześnie ośmielam się go prosić, aby zbytnio mnie nie przeklinał”...

Uwaga: zła droga

Podobno niedaleko miejscowości Richmond (w stanie Wirginia —

USA) umieszczono tablicę komunikacyjną z napisem: „Kierowco, jedź ostrożnie! Stąd prowadzą tylko dwie drogi jedna zła, a druga niedobra”...

Paszport zdrowia

Międzynarodowe książeczki zdrowia zamierza wprowadzić dla kierowców Międzynarodowa Federacja Turystyczna (AIT) Projekt został zatwierdzony w Genewie, w siedzibie AIT, zrzeszającej automobilkłuby różnych narodowości podano, że dokument ten, wydany w 4 językach pod oficjalną nazwą „International Emergency Certificate”, służyć ma kierowcom w razie wypadku. Paszport zawierać będzie najważniejsze dane o stanie zdrowia, grupę krwi z czynnikiem Rh, przebyte choroby, używane aktualnie lekarstwa itp. Dokument będzie zawierał również nazwiska i adresy osób, które należy zawiadomić w razie wypadku.

Zamiast auta

W Dessau (NRD) liczącym 100 000 mieszkańców, co najmniej 80 000 osób posługuje się jako środkiem lokomocji .. rowerem. Dessau zajmuje pod tym względem trzecie miejsce w Europie po Kopenhadze i Rotterdamie.

Katolicy w Japonii

Katolicy (laicy) — 375.533
Kapłani — 1.976
Bracia — 381
Siostry — 6.850.

Liczba katolików wzrosła o 8.241 podczas gdy przyrost w dwu poprzednich latach wynosił 4.000. W roku 1976 zostało ochrzczonych 4.394 dorosłych. Ponadto ochrzczono 5.318 dzieci i 1.257 umierających. Udział we Mszy św. niedzielnej bierze przeciętnie 35 procent, udział na Mszy św. na Wielkanoc 54 procent. Liczba katechumenów przygotowujących się do chrztu wynosi 10.574. W porównaniu z dwoma poprzednimi latami oznacza to lekki przyrost.

Liczba japońskich kapłanów wzrosła o 49 do poziomu 968 : kapłanów misyjnych spadła zaś o 6 i wynosi 1.097. Wzrosła również liczba tubylczych siostr o 97.

Godne uwagi jest to, że w Japonii jest ponad 6.000 sióstr tubylczych, podczas gdy liczba kapłanów nie osiągnęła jeszcze granicy 1.000. Alumnów Seminarium Duchownego było 204, z tego 87 diecezjalnych, 90 tubylczych zakonnych i 27 zagranicznych.

Znaczną część działalności Kościoła poświęca szkolnictwu i prowadzi następujące zakłady :

12 uniwersytetów
21.887 studentów,
32 kolegiów
12.445 studentów
111 szkół wyższych
71.370 studentów
94 szkół średnich
25.155 uczni
54 szkół elementarnych
22.589 uczni
593 przedszkoli
118.580 dzieci
30 szkół specjalnych
7.497 uczni
5 szkół zawodowych
841 uczni

W katolickich zakładach naukowych pobiera naukę około 281.364 studentów lub uczni.

Na polu opieki specjalnej prowadzi się przez Kościół :

31 szpitali
9 przychodni
55 schronisk dla sierot
16 zakładów dla opóźnionych w rozwoju
42 domów starców
7 zakładów dla kalek
18 domów dziecka
138 domów opieki dla dochodzących.

(Fides, 4 6 1977-78)

Stolica Apostolska ogłosiła ostatnio dane dotyczące liczby zwiedzających muzea watykańskie. W 1977 r. przewinęła się przez nie rekordowa ilość zwiedzających — ponad półtora miliona osób. Tak dużej frekwencji, z wyjątkiem Roku Świętego, nigdy jeszcze nie notowano. Najwięcej biletów wstępu sprzedano w dniu 9 kwietnia — ponad 14 tys. Wśród zwiedzających galerie watykańskie było 3 tys. grup młodzieży szkolnej. W maju, czerwcu i październiku muzea cieszyły się największym powodzeniem. (ted.).

Z ŻYCIA KUL-u

Katedra Prawa Kościołów Wschodnich na Wydziale Prawa Kanonicznego KUL zorganizowała ogólnopolskie sympozjum kanonistów. Wygłoszono między innymi referaty nt. : „Zasadnicze różnice między prawem małżeńskim Kościoła katolickiego a Kościoła prawosławnego” — ks. prof. dr Paweł Pałka i „Rozwód w pojmowaniu prawosławnym” — archimandryta Sawa Hraniak.

W dniach 26 II - 5 III na zaproszenie Centralnego Klubu Politechniki Warszawskiej „Stodola” występowała w Warszawie Scena Plastyczna Teatru Akademickiego KUL. Grupa Leszka Mądziaka zaprezentowała w „Stodole” 5 spektakli „Ikara” i 5 „Zielnika”.

Przez dwie niedziele we wszystkich świątyniach diecezji tarnowskiej, na terenie której położony jest Szczepanów, czytany był list pasterski ks. bpa Jerzego Ablewicza, ordynariusza diecezji. Ks. Ordynariusz zapowiadał obchód 900 rocznicy śmierci męczeńskiej św. Stanisława ze Szczepanowa, patrona Polski i wielu naszych diecezji, który to jubileusz obchodzony będzie w przyszłym roku.

W obszernym liście Bisbup Tarnowski w oparciu o olbrzymią literaturę naukową przypomina postać Wielkiego Biskupa obrońcy ładu moralnego, rolę jego kultu w naszych dziejach i we współczesnym Kościele w Polsce. Ks. bp J. Ablewicz wzywa swych diecezjan, aby starali się przez obchody „Roku św. Stanisława” jeszcze ściślej złączyć się z Bogiem, Kościołem i Narodem. Apeluje, aby w tym roku podjęli wzmoczoną walkę szczególnie z groźną społecznie plagą, jaką jest alkoholizm.

Dnia 30 marca br. przybył po raz pierwszy z oficjalną wizytą do Polski nowy przełożony generalny zgromadzenia Księża Werbistów o. Henryk Heekeren. Celem jego dwutygodniowych odwiedzin jest m.in. zwizytowanie duszpasterskich i naukowych placówek werbistów w Polsce.

Podczas drugiego dnia pobytu złożył on w towarzystwie o. Jana Cebulskiego, radcy generalnego Zgromadzenia, oraz o. Leonarda Szymańskiego, przełożonego prowincji polskiej werbistów, kurtuazyjną wizytę w Urzędzie d/s Wyznań. Na ręce kierownika urzędu, min. Kazimierza Kąkola złożył O. Generał podziękowanie za życzliwość i pomoc, jaką rząd okazuje werbistom

wyjeżdżającym na misje. Następnie udał się do Lublina, gdzie złożył wizytę ks. bpowi i Bolesławowi i Pylakowi, ordynariuszowi diecezji lubelskiej.

O.H. Heekeren odwiedził również Niepokalanów, Grunwald oraz złożył wizytę ks. bpowi Józefowi Drzazdze, ordynariuszowi diecezji warmińskiej, na terenie której znajduje się Wyższe Seminarium Misyjne Werbistów w Pieńźnie.

Katolicki arcybiskup Westminsteru prymas Anglii wziął udział w synodzie Kościoła anglikańskiego. Ks. kard. G. B. Hume przemawiając na tym zgromadzeniu, odbywającym się pod przewodnictwem prymasa Kościoła anglikańskiego, arcybpa Canterbury T. Coggana, powiedział m.in., iż różnice wśród chrześcijan są poważną przeszkodą w głoszeniu Ewangelii Chrystusowej, osłabiają wiarę w jej postanowienie. Podkreślił też istnienie innych przeszkód stojących na drodze do realizacji Królestwa Bożego wśród nich niebezpieczeństwo wyścigu zbrojeń. Arcybpa T. Coggan wziął udział w nabożeństwie w katolickiej katedrze w Westminsterze.

Dokładnie tysiąc polskich misjonarzy i misjonek zaangażowanych jest w dzieło ewangelizacji w krajach na wszystkich kontynentach. Informację tę podało „Osservatore Romano” (w niem. wersji językowej) z dnia 17 lutego br. Tysięczną osobą, która rozpoczęła pracę misyjną jest s. Lucyna Ignaciuk, b. przełożona prowincjalna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonek Maryi, która obecnie pracuje w Senegalii na Czarnym Łądzie.

N/z Siostra Lucyna Ignaciuk ze swoimi podopiecznymi w Senegalii.



Sekretarz generalny hiszpańskiej partii komunistycznej złożył wizytę Przewodniczącemu Episkopatu Hiszpanii. Jest to pierwsze spotkanie przywódcy KPH z przedstawicielem hierarchii kościelnej w Hiszpanii. Tematem rozmowy Santiago Carillo z kard. V. Enrique y Tarancon była sytuacja polityczna w Hiszpanii stanowisko Kościoła w sprawie zmian w Konstytucji (według nowego projektu ustawy głównej, katolicyzm przestałby być religią państwową).



Na Papieskiej Akademii Kościelnej kształcącej (od 1701 roku) przyszłych dyplomatów watykańskich studiuje obecnie 40 alumnów z 13 krajów całego świata. Zwracając się do przyszłych dyplomatów Stolicy Świętej Paweł VI podkreślił, że misja, do której przy-

gotowują się słuchacze, ma wyjątkowy charakter. — Tym większe będzie ona osiągać sukcesy — powiedział Ojciec Święty — im głębiej i bardziej autentycznie przeżywać będziecie wasze kapłaństwo. Wstępowanie po szczeblach kościelnej kariery dyplomatycznej oznacza branie coraz większej odpowiedzialności, oznacza stałą konieczność łączenia wypełnianej misji z modlitwą i pokorą.



W kościele Św. Jacka w Warszawie znajduje się kaplica Matki Boskiej Fatimskiej. Figurę Maryi i wewnętrzny wystrój kaplicy wykonała zasłużona dla kultury narodowej znana artystka Zofia Trzcińska-Kamińska. Kaplica została ukończona 13 października 1977 roku, a jej autorka zmarła dnia 27 tegoż miesiąca. Tak więc kaplica fatimska jest ostatnim dziełem wielkiej rzeźbiarki. (a.m.)

Fot Antoni Madejski

"LA VOIX CATHOLIQUE" C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem : o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

Antoni Sandrzyk

POLACY Z BELGII pielgrzymują śladami Chrystusa

Na miejscach wielkich narodzin

Niedaleko Jerozolimy, w dwóch różnych niewielkich miasteczkach, w odstępie kilku miesięcy, narodzili się dwaj chłopcy, których przyjście na ten świat najpierw zwiastował Bóg przez Anioła, a którzy potem spotkali się na chrzcie, w Jordanie, aby zapoczątkować misję zbawczą ludzkości. Pierwszy to św. Jan Chrzciciel, który urodził się w Ain-Karim, odległym ok. 7 km na północny zachód od Jerozolimy. Drugi to oczekiwany od wieków Mesjarz, Jezus Chrystus Cudotwórca, Bóg-człowiek, Odkupiciel i Zbawiciel, narodzony w malowniczym Betlejem Judzkim, położonym 14 km na południowy wschód od Świętego Miasta.

Ain-Karim

Autobus wspina się dość wartko krętą drogą do Ain-Karim. Pod nami skaliste przepaście i nawet niema balustrad koło drogi. Piękną jest ojczyzna Zachariasza i Elżbiety oraz ich syna Jana. Wokoło, rozciągają się skaliste góry porosnięte trawą i drzewami, które są poprzdzielane przełęczami. Na zboczach stoją domki i wilenki skalne. Niżej pachną kwiaty i rośnie nawet prawdziwy pieprz. Wioska Ain-Karim istniała już 3 tysiące lat temu. Mieszkał tutaj za czasów Heroda, Króla judzkiego kapłan Zachariasz z żoną Elżbietą. Oboje byli dobrymi ludźmi, ale smucili się, ponieważ nie mieli dzieci (Łk. 1,5 - 20). Starzeli się jak wszyscy i byli już w podeszłym wieku. Pewnego jednak dnia, kiedy Zachariasz sprawował ofiarę w Świątyni, taką wieść zwiastował mu Anioł: „Nie bój się Zachariaszu. Modlitwa Twoja została wysłuchana; żona Twoja Elżbieta porodzi ci syna, a Ty dasz mu imię Jan... już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym.”

Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, ich Boga... w ten sposób przygotowuje Panu lud uległy (Łk. 1,13,17). „W Bożym planie zbawienia, powołanie Jana Chrzciciela było momentem szczególnym dla narodu. Dokonało się ono bowiem dopiero ok. 400 lat po ostatnim z proroków-Malachiaszu, a wiadomo jak wielką rolę odgrywali prorocy w Izraelu, utrzymywali naród w za-

chowywaniu monoteizmu i zapowiadali przyjście Mesjasza (nieraz bardzo dokładnie jak np. prorok Izajasz, którego nazywa się w przenośni ewangelistą Starego Testamentu). Dla Elżbiety zaś, to przewyciężenie bezpłodności, uważanej w Izraelu za karę i hańbę, która pozbawiała niewiastę szansy urodzenia oczekiwanego Mesjasza.

Na wzgórku, na którym stał przed laty dom Zachariasza, obecnie znajduje się Kościół św. Jana Chrzciciela. Po lewej stronie ołtarza schodzi się do grotty narodzenia Jana Chrzciciela, ozdobionej wykutymi w skale płaskorzeźbami, przedstawiającymi najważniejsze sceny z życia tego świętego

Dla Elżbiety, jak pisze ewangelista, nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. Kiedy po 8 dniach zeszedł się krewni i sąsiedzi, aby obrzezać i nadać imię dzieciatku — Bóg powtórnie cudownie zadziałał. Niemy od momentu zwiastowania ojciec Zachariasz, kiedy napisał „Jan jest imię jego” — przemówił! „W tej chwili otwarły się usta jego i rozwiązał się język. Mógł znów mówić i błogosławił Boga.” (Łk 1,64). I wtedy, po tej malowniczej dolinie, pełnej winnic i drzew oliwkowych, rozległo się echo jednego z najpiękniejszych hymnów „Błogosławiony Pan Bóg Izraela” (Łk 1,68).

Na sąsiednim pagórku mieszkała Elżbieta w okresie oczekiwania na rozwiązanie, zgodnie z ówczesnymi zwyczajami które przewidywały, aby kobieta w stanie błogosławionym zamieszkiwała zdala od męża. I tam wtedy odwiedziła ją Maryja, wypowiadając przepiękny hymn „Magnificat”, w którym wielbiąc wielkość i dobroć Bożą, pod natchnieniem Ducha św. przepowiedziała, że wszystkie narody wielbić ją będą, jako błogosławioną między niewiastami. Obecnie wznosi się tam Kościółek Nawiedzenia. Na zewnątrz, w murze ogrodzeniowym, wmurowane są teksty „Magnificat” w różnych językach świata. Jest to dzieło polskiego franciszkanina. Tablicę polską zdobią obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej oraz wizerunki Kościołów: Jasnogórskiego, Mariackiego i Wileńskiego.

Betlejem

W kilka miesięcy po narodzeniu Jana Chrzciciela spełniło się starotestamentowe proroctwo Izajasza.

„Oto Panna pocznie i profodzi Syna

i nadadzą mu imię Emmanuel to znaczy Bóg z nami” (Iz 7,14) oraz urzeczywistniły się słowa Anioła zwiastującego Maryji „Oto poczniesz i porodysz Syna i dasz mu imię Jezus. On będzie wielki i Synem Najwyższego będzie zwany” (Łk. 1,31 - 32).

W Betlejem Judzkim była cicha gwieździsta noc. Pasterze, którzy przygarnęli Świętą Rodzinę do swej grotty na nocleg, drzemali już smacznie a osiołki i owce przeżuwały jeszcze spokojnie zdobytą za dnia strawę. Trochę dalej, na przeciwnym wzgórzu dogasały ostatnie światła w małym betlejemskim miasteczku, w którym nie było miejsca w gospodzie dla zmęczonej drogą i umorusanej Maryji będącej w stanie brzemiennym, oraz jej męża Jozefa, zdążających z Nazaretu do Betlejem na spis zarządzony przez cesarza Augusta” (Łk 2, 1-7). Dochodziła połowa północy. Nikt w okolicy pasterskiej nie przypuszczał nawet, że to jest Święta noc. Dla Maryji nadszedł czas rozwiązania. Nad grotą pasterską w Betlejem zajaśniała cudowna gwiazda, która obudziła pasterzy i przyprowadziła Mędrców ze Wschodu. Wewnątrz, w stajence na słomie między osiołkami, przyszedł na świat Jezus Chrystus. Zbawiciel i Odkupiciel. „I urodziła Syna swego pierworodnego i owinęła go w pieluszki, i złożyła w żłobie, bo nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk. 2, 6-7). Słowo stało się ciałem. Bóg przyszedł do człowieka w postaci ludzkiej, jako Światłość Świata. Maryja i Józef troskliwie tulili dziecię. Pasterze (Łk 2, 8-20) i Mędrcy ze Wschodu (Mt 2, 1-12) kłaniali się Bogu-człowiekowi płaczącemu w żłobeczku i składali mu dary. Małe miasteczko-Betlejem Judzkie, stało się miejscem największych narodzin, co zresztą zapowiedział prorok Micheasz.

„A ty, Betlejem w ziemi Juda nie jesteś już najmniejsze wśród miast książęcych Judy bo z ciebie wyjdzie wódz,

który będzie pasterzem Izraela,
ludu mego (Mi 5,2).

Pielgrzymujemy więc do Betlejem, najpierw na Pole Pasterzy a potem do Grotty Narodzenia. aby kołędować i obchodzić Boże Narodzenie, tak przecież bardzo głęboko zakorzenione w tradycjach narodu polskiego. Polski Poeta Wacław Rolicz-Lieder tak pisał o wieczorze wigilijnym w Polsce :

„Jest w moim kraju zwyczaj, że
w dzień wigilijny,
Przy wejściu pierwszej gwiazdy
wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda spółnego łamią
chleb biblijny,
Najtkliwsze przekazując uczucia
w tym chlebie”.

Z Jeruzolimy do Betlejem jedziemy starym arabskim autobusem. Mamy więc okazję, aby z bliska zaobserwować sposoby podróżowania, obyczaje, gesty i ubiory Arabów. Kto nie jechał jeszcze takim autobusem, ten nie zrozumie naszych pielgrzymów, którzy spontanicznie zaczynają konfratować teksty i zdarzenia biblijne z dzisiejszą rzeczywistością tej ziemi, z jej ludzmi, współczesną historią i z tym, co widzą obecnie. Pozwala im to lepiej zrozumieć sens tamtych zdarzeń, rozgrywających się przed dwoma tysiącami lat. Na twarzach współpielgrzymów pojawia się zamyślenie. Być może, na tle autentycznych Chrystusowych krajobrazów kojarzą sobie dawne wieczory wigilijne i pasterki, które przeżyli wspólnie w rodzinnym gronie, kiedy przy świecach choinkowych łamali się opłatkiem, śpiewali kolędy, życzyli sobie wszystkiego najlepszego i wybiegali myślami do tego miasta, do którego teraz zdążają. Wjeżdżamy między skaliste Góry Judzkie. Zlewej strony w odległości kilkuset metrów od nas, w odległości paru kilometrów, widoczne są ruiny miasta. Bliżej wokół obserwujemy wyżłobiny w skałach bazaltowych, wyrzeźbione przez strumienie wody.

Poniżej, między rozpadlinami skalnymi, tam gdzie jest trochę ziemi i rośnie trawa, od wieków Arabowie wypasają owce. Na podobieństwo tego krajobrazu ukształtowały się sylwetki, ubiory, twarze oraz dusze tutejszych ludzi. Oni, od lat niezmienni swoimi rysami twarzy, gestami, nawykami, obyczajami i pracą, potwierdzają treści tekstów biblijnych i przyświadczają ich prawdę. Widziałem człowieka orzącego grunt sochą którą ciągnął osiołek i rozbijającego ościeniem twarde bryły ziemi, jak ongiś za czasów

Chrystusa. Chrystusowy krajobraz wciąż trwa prawie niezmienny i odradza się ciągle na nowo, jak oliwki ze swoich korzeni.

Na polach Pasterzy, gdzie Anioł zwiastował pasterzom, że na przeciwległym wzgórzu urodził się Mesjarz, Jezus Chrystus, rozbrzmiewają polskie kolędy. Oglądamy grotty pasterskie. W niektórych jeszcze do dzisiaj okoliczni pasterze zamykają na noc owce. W jednej z grot zamienionych na kaplicę akurat inna pielgrzymka odprawia Mszę św. My więc gromadzimy się obok w przepięknym kościółku i kołędujemy jak tamci pasterze i Mędrcy ze Wschodu.

Kościółek, ozdobiony malowidłami obrazującymi scenę pasterzy wsłuchanych w słowa Anioła zwiastującego im narodziny Zbawiciela jest tak nastrojowy, że spontanicznie zaczynamy śpiewać kolędy „Anioł Pasterzom mówi” i „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. W takim nastroju po prawie XX wiekach, podobnie jak owi pasterze śpieszymy na przeciwległy pagórek betlejemski, aby tam w autentycznej Grocie przeżyć uroczystą Pasterkę po polsku, jak dyktuje nam wielowiekowa tradycja naszych przodków.

Dzisiejsze Betlejem, to dość duże, prawie całe chrześcijańskie miasteczko, które rozrosło się na dwóch sąsiednich pagórkach. Kamienice i klasztory toną w miłych zarysach cyprysów i drzew oliwkowych. Ogromna Bazylika Narodzenia, najstarsza w Ziemi Świętej i nazywana Matką Kościołów, stwarza istotnie nastroj tamtych, największych w dziejach ludzkości narodzin. Zaczęto ją budować jeszcze za czasów św. Heleny (326), potem w r. 531 Justynian zmodernizował część świątyni. Przetrwiała nawet najazdy perskie dzięki umieszczonym w niej malowidłom Trzech Króli w strojach perskich. Ponieważ w VI w. Grecy Ortodoksi zajęli Bazylikę, dlatego Franciszkanie wybudowali tuż obok nowoczesny kościółek katolicki. Schodzimy do prostokątnej skalistej Grotty Narodzenia. Serca napelnia radość wypływająca z miłości i podziwu dla miejsca, na którym Bóg stał się człowiekiem. Trochę dalej znajduje się Kaplica Żłóbka, gdzie Najświętsza dziewica, jako młoda matka, złożyła małego Jezuska w żłóbku stajennym na sianie. W czasie uroczystej Pasterki, nikomu nie trzeba tutaj przypominać słów kolęd : „Dzisiaj w Betlejem”, „Wśród nocnej ciszy” albo „Cicha noc”. Święta grotta stwarza dla każdego klimat tamtych,

największych narodzin. Z chrystusowej kolebki płynie w dalszym ciągu prostota, pokój i radość chrześcijańska. Na przeciwko w tej samej Kaplicy Żłóbka znajduje się jeszcze Ołtarz Mędrców, a dalej w głębi są jeszcze kaplice: Józefa, św. Młodzianków, św. Euzebiusza, św. Pauli i Eustachii oraz św. Hieronima. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że w V wieku żył w Betlejem św. Hieronim, wielki uczony i doktor kościoła, który jako pierwszy przetłumaczył tutaj Pismo Święte z języka hebrajskiego na język łaciński.

Z placu przed Bazyliką Narodzenia, transmitowana jest rokrocznie na cały świat uroczysta Pasterka Betlejemska.

„Idźmy więc do Betlejem i zobaczymy to, co się tam zdarzyło, a co nam Pan objawił (Łk. 2,15).

c.d.n.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

Leon, Anatol, Filomena, Maria Gozzetti, Cyryl, Metody, Eugeniusz, Weronika, Andrzej, Brunon, Henryk, Tomasz, Jacek, Anatol.

Uroczystość i spotkania :

45 lat kapłaństwa :
Ks. kan. Nosal Alojzy — 2 lipca.

Kalendarz historyczny :

4. 7. 1943 : Śmierć Gen. Sikorskiego pod Gibraltarem.

1934 r. : Śmierć Marii Curie-Skłodowskiej, współodkrywczyni radu

7. 7. 1578 : Stefan Batory zakłada Akademię Wileńską.

15. 7. 1410 : Bitwa pod Grundwaldem.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Telefon : 260-07-69

C.C.P. : PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Pralat Z. Bernacki

Redaktor : Ks. A.J. Stopa

Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise

236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola - 62302 LENS

LITURGIA NIEDZIELI

13 NIEDZIELA ROKU (Rok A)

2 lipca 1978

Antyfona na wejście

Ps 46,2

Wszystkie narody klaskajcie w dłonie, wykrzykujcie Bogu radosnym głosem.

Modlitwa

Boże, który przez łaskę przybra-
nia, uczyniłeś nas dziećmi światłości,
* spraw, prosimy, abyśmy unikając
mroku błędów * zawsze jaśniali blas-
kiem Twej prawdy. Przez Pana na-
szego.

Modlitwa nad darami

Boże, który w swej dobroci sam
zapewniaś skuteczność swoim sakra-
mentom, * spraw, prosimy, * aby
nasze posługiwanie było godne tych
świętych darów.

Antyfona na Komunię

Ps 102, 1

Błogosław, duszo moja, Pana i ca-
łe moje wnętrze — święte imię Je-
go.

albo :

J 17, 20-21

Ojcze, za nimi proszę, aby wszy-
scy w nas stanowili jedno, aby
świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał
— mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, niech Boska
Hostia, Tobie złożona i przez nas
przyjęta, tak nas ożywi * abyśmy
zjednoczeni stała miłością z Tobą,
* przynosili zawsze trwające owoce.
Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

2 Krl 4, 8-11, 14-16a

Szunemitka przymuje proroka

Czytanie z Drugiej Księgi Królew-
skiej.

Pewnego dnia Elizeusz przechodził
przez Szunem. Była tam kobieta bo-
gata, która zawsze zapraszała go do
spożycia posiłku. Ilekroć więc prze-
chodził, udawał się tam, by spożyć
posiłek. Powiedziała ona do swego
męża : „Oto jestem przekonana, że
świętym mężem Bożym jest ten, któ-

ry ciągle do nas przychodzi. Przygo-
tujmy mały pokój górny, obmuro-
wany, i wstawmy tam dla niego łóż-
ko, stół, krzesło i lampę. Kiedy
przyjdzie do nas, to tam się uda”.

Gdy więc pewnego dnia Elizeusz
tam przyszedł, udał się do górnego
pokoju i tamże położył się do snu.
I powiedział do Gechaziego, swojego
sługi : „Co można uczynić dla tej
kobiety ?” Odpowiedział Gechazi :
„Niestety, ona nie ma syna, a mąż
jej jest stary”. Rzekł więc : „Zawo-
łaj ją”. Zawołał ją i stanęła przed
wejściem. I powiedział : „O tej porze
za rok będziesz pieściła syna”.

Oto słowo Boże.

DRUGIE CZYTANIE

Nowe życie ochrzczonych

Rz 6, 3-4, 8-11

Czytanie z Listu świętego Pawła
Apostoła do Rzymian.

Bracia :

Czyż nie wiadomo, że my wszyscy,
którzyśmy otrzymali chrzest zanur-
zający w Chrystusa Jezusa, zosta-
liśmy zanurzeni w Jego śmierć ? Za-
tem przez chrzest zanurzający nas w
śmierć zostaliśmy razem z Nim po-
grzebani po to, abyśmy i my wkro-
czyli w nowe życie, jak Chrystus
powstał z martwych dzięki chwale
Ojca.

Otóż jeżeli umarliśmy razem z
Chrystusem, wierzymy, że z Nim
również żyć będziemy, wiedząc, że

Chrystus powstawszy z martwych
już więcej nie umiera, śmierć nad
Nim nie ma już władzy. Bo to że
umarł, umarł dla grzechu tylko raz,
a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy
rozumieście, że umarliście dla grze-
chu, żyjecie zaś dla Boga w Chrys-
tusie Jezusie.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. Mt 10,40

Aklamacja : Alleluja, alleluja,
alleluja.
Kto przyjmuje apostoła, przyjmuje
Chrystusa,
a kto przyjmuje Chrystusa,
przyjmuje Ojca, który Go posłał.
Aklamacja : Alleluja alleluja,
alleluja.

EWANGELIA

Mt 10, 37-42

Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje
+ Słowa Ewangelii według świętego
Mateusza.

Jezus powiedział do swoich apo-
stołów :

„Kto miłuje ojca lub matkę bar-
dziej niż Mnie, nie jest Mnie god-
zien. I kto miłuje syna lub córkę
bardziej niż Mnie, nie jest Mnie
godzien. Kto nie bierze swego krzyża,
a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien.
Kto chce znaleźć swe życie, straci
je, a kto straci swe życie z mego
powodu, ten je znajdzie.

Kto was przyjmuje, Mnie przymu-
je ; a kto Mnie przyjmuje, przyjmu-
je Tego, który Mnie posłał.

Kto przyjmuje proroka jako pro-
roka, nagrodę proroka otrzyma. Kto
przyjmuje sprawiedliwego jako spra-
wiedliwego, nagrodę sprawiedliwego
otrzyma.

Kto poda kubek świeżej wody do
picia jednemu z tych najmniejszych,
dlatego że jest uczniem, zaprawdę
powiadam wam, nie utraci swej
nagrody”.

Oto słowo Pańskie.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

P. Duczmal M. — Cheteaupaisac
(87) 20,00 F — P. Witukiewicz Jó-
zef — Villers le Bel (95) 300,00 F
— Ks. Kulikowski Henryk S. Chr.
— od Rodaków z terenu Parafii Ab-
scon (59) — Abscon 2.150,00 F —

Fenain 462.00 F — Razem : 2.612,00
F.

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przesyłać
na adres „Mission Catholique Polo-
naise” wpłacając na C.C.P. 1 268-75
N. PARIS.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

27-28 (888-889)

— Dodatek —

NIEDZIELA 2 - 9 LIPCA

Supplément

ROK XX

LITURGIA NIEDZIELI

14 NIEDZIELA ZWYKŁA (Rok A)

9 lipca 1978

PIERWSZE CZYTANIE

Za 9, 9-10

Król pokoju

Czytanie z Księgi proroka Zachariasza.

To mówi Pan :

„Raduj się wielce. Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem ! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny jedzie na osiołku na osłatku, źrebięciu oślicy. On zniszczy rydwany w Efraimie i konie w Jeruzalem, łuk wojenny strzaska w kawałki, pokój ludom obwieści. Jego władztwo sięgać będzie od morza do morza, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi”.

Oto słowo Boże.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 8, r. 11-13

Jeżeli będziecie uśmiercać popędy ciała, będziecie żyli

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia :

Wy nie żyjecie według ciała, lecz według ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze

śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha.

Jesteśmy więc, bracia, dłużnikami, ale nie ciała, byśmy żyć mieli według ciała. Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała, będziecie żyli.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. Mt 11,25

Aklamacja : Alleluja, alleluja,
Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi,
że tajemnice królestwa objawiłeś prostaczkom
Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mt 11, 25-30

Jezus łagodny i pokorny sercem
+ Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami :

„Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój.

Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźmijcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie się ode Mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie”.

Oto słowo Pańskie.

Modlitwa powszechna

Prośmy Boga, aby cały świat ogarnął ogień miłości, który Jezus Chrystus przyniósł na ziemię.

Módlmy się za Kościół święty, / aby nieustannie głosił wszystkim narodom przykazanie miłości.

Módlmy się za wszystkich ludzi / aby nigdy nie uważali się za wrogów lub obcych, lecz za braci.

Módlmy się za organizacje międzynarodowe, / aby skutecznie przeciwstawiały się nienawiści i podziałom rasowym.

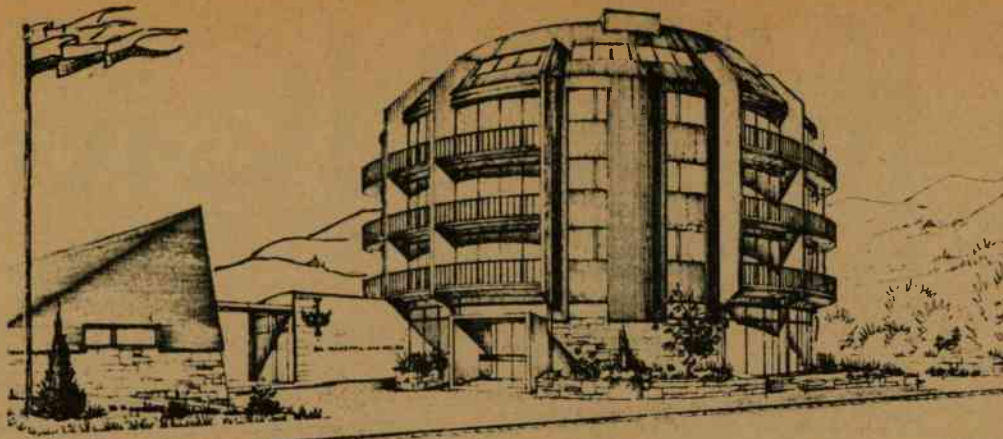
Módlmy się za chorych i starców, / aby każdy z nich znalazł w swoim otoczeniu dobrego samarytanina.

Módlmy się za nas samych, / abyśmy nie mijali obojętnie ludzi potrzebujących pomocy.

MODLITWA

Boże, który przez łaskę Ducha Świętego wlałeś dar miłości w serca swoich wiernych, + spraw, aby wszyscy ludzie kochali Ciebie nade wszystko * i z całą miłością wypełniali Twoją wolę. Przez Chrystusa, Pana naszego.

W. Amen.



DOM PIELGRZYMA

pod wezwaniem
**BŁOGOSŁAWIONEGO
MAKSYMILIANA
KOLBE**

W LOURDES

APPEL

aux Polonais émigrés,
à ceux qui sont d'origine polonaise,
aux amis de la Pologne
à participer à la construction
de la

« MAISON DU PÈLERIN POLONAIS »
à LOURDES

sous l'invocation du Bienheureux
MAXIMILIEN KOLBE

Les Polonais à l'étranger forment une des plus anciennes émigrations en Europe et sur les autres continents. Ils sont connus pour leur piété mariale traditionnelle. Ils viennent de partout, chaque année, en pèlerinage à Lourdes. Jusqu'à présent il n'existe pas de centre pour les accueillir, de foyer où ils pourraient se rencontrer, dialoguer avec un prêtre polonais, se confesser en langue maternelle et être formés. La Mission Catholique Polonaise de France a acheté dans ce but un terrain de 1 993 m² grâce aux dons des bienfaiteurs. Les plans ont été acceptés par la ville de Lourdes et le permis de construire a été délivré il y a quelques mois. La construction doit donc commencer en 1979 et il faudra une somme très considérable pour achever cette construction dans le plus bref délai. D'où la raison de cet appel à la générosité de tous les amis de la Pologne et de la Mission Polonaise. Chaque donateur sera remercié personnellement et son nom sera inscrit dans un livre d'or. Vous êtes priés de verser vos dons à : « Mission Catholique Polonaise de France », C.C.P. PARIS 1.268-75 N, ou bien par un chèque bancaire.

Adresse : 263 bis, rue Saint-Honoré
75001 PARIS

APPEAL

to Polish emigrants,
to all people of Polish origin,
to all of Poland's friends,
for help in the building of the

"POLISH PILGRIM'S HOME"
in LOURDES

dedicated to Blessed
MAXIMILIAN KOLBE

Polish people abroad belong to one of the oldest emigrations in Europe and on other continents and are well known for their devotion to the Virgin Mary. Each year many Poles take part in pilgrimages to Lourdes. However, they do not yet possess their own house there, as do other countries and some emigrants, where Polish people could meet, find accommodation in a Polish atmosphere and dialogue with a Polish priest.

Thanks to donations already received for this purpose. The Polish Catholic Mission in France has bought a building site of 1 993 m² in Lourdes. The architectural plans have been approved by the town and a building licence granted. Building operations are to begin in 1979 and their completion, in the shortest possible time, will entail enormous costs. In order to raise the necessary funds: the Polish Mission must appeal to the generosity of all compatriots and friends. Each donator will be thanked personally and his name inscribed in a commemorative book. Kindly address your checks from abroad to "Mission Catholique Polonaise de France", "Crédit Lyonnais".

Address: Mission Catholique Polonaise de France
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 PARIS

APEL

do Polaków Wolnego Świata,
do wszystkich polskiego pochodzenia,
do przyjaciół Polaków,
o pomoc materialną w budowie

„DOMU PIELGRZYMA POLSKIEGO”
w LOURDES

pod wezwaniem Błogosławionego
MAKSYMILIANA KOLBE

Polska Emigracja, najstarsza w Europie, jedna z najstarszych na innych kontynentach, znana z pobożności Maryjnej, stale pielgrzymująca do Groty Massabielskiej w Lourdes nie posiada żadnego swojego domu, aby tam w każdej porze roku móc zamieszkać w polskiej atmosferze i mieć kontakt z polskim kapłanem. Tego rodzaju miejsca mają już inne narodowości i niektóre Emigracje.

Polska Misja Katolicka we Francji, z otrzymanych już ofiar zakupiła plac 1 993 m² i posiada też plan architektoniczny budynku zatwierdzony przez miasto Lourdes. W 1979 roku ma rozpocząć się budowa, której kosztorys wynosił porównywalną kwotę i sumy tej, bez oliarności wszystkich rodaków i sympatyków, Misja nie będzie w stanie zebrać. Za każdą ofiarę wysłane będzie osobiste podziękowanie, a nazwiska wpisane do pamiątkowej księgi. Spoza Francji prosimy o przysyłanie czeków na „Mission Catholique Polonaise de France”, a z terenu Francji na C.C.P. centre PARIS, Nr konta 1.268-75 N.

Adres Misji: 263 bis, rue Saint-Honoré
75001 PARIS

AUFRUF

an die Polen der freien Welt,
an alle polnischer Herkunft,
an die Polenfreunde,
um materielle Hilfe
für den Bau des

MAXIMILIAN-KOLBE-HAUSES
IN LOURDES

für die polnischen Pilger

Die polnische Emigration, die älteste Europas, eine von den ältesten in der Welt, bekannt wegen ihrer hingebenden Verehrung der Gottesmutter und ihrer ununterbrochenen Pilgerfahrten zu der Massabielschen Grotte in Lourdes, besitzt kein eigenes Pilgerhaus, um dort zu jeder Jahreszeit, in polnischer Atmosphäre wohnen und Kontakt mit polnischen Priestern haben zu können. Andere Nationen und manche Emigrationen haben bereits derartige Pilgerhäuser.

Von den schon erhaltenen Spenden hat die Polnische Katholische Mission in Frankreich ein Grundstück von 1 992 m² gekauft. Sie besitzt auch schon einen Bauplan, der durch die Stadtverwaltung von Lourdes genehmigt worden ist. Im Jahre 1979 soll mit dem Bau des Gebäudes begonnen werden. Der Kostenanschlag beträgt eine sehr grosse Summe. Ohne die Opferwilligkeit aller Landsleute und Anhänger, ist die oben erwähnte Mission ausserstande diese Summe zu sammeln. Für jede Spende wird ein persönliches Dankeschreiben zugeschickt und die Namen der Spender werden in ein Erinnerungsbuch eingetragen.

Wir bitten die Überweisungen und Schecks hierfür an folgende Adressen zu senden:
von ausserhalb Frankreichs, an die «Mission Catholique Polonaise de France», Crédit Lyonnais;
aus Frankreich an das C.C.P. Centre PARIS 1.268-75 N.

Die Adresse : 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 PARIS